

PIOTR PERKOWSKI*

Barbara Klich-Kluczewska,
Rodzina, tabu i komunizm w Polsce, 1956–1989,
Liberian, Kraków 2015, ss. 295



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2017.039>

Książka Klich-Kluczewskiej wpisuje się w najnowsze debaty historyków poświęcone sferze prywatnej, rodzinie, tabu i historii przemocy¹. Autorka pisze przekonująco, formułując wyważone, często intrygujące tezy. Jest też świetnie przygotowana metodologicznie, co pokazuje już w rozbudowanym wstępie. Widać wieloletnie doświadczenie współpracy z historykami za granicą. Na recenzowaną pracę można spojrzeć jako na wartościowe uzupełnienie, równie metodologicznie zaawansowanej, monografii Małgorzaty Fidelis „Komunizm, kobiety i industrializacja w powojennej Polsce”². Fidelis analizowała obecność kobiet w sferze publicznej, mając na myśli w pierwszej kolejności pracę zawodową, Klich-Kluczewska skupia się

* Uniwersytet Gdański, Instytut Historii, ul. Wita Stwosza 55, 80-308 Gdańsk, piotr.perkowski@ug.edu.pl.

¹ Na przykład prace poświęcone NRD: D. Harsh, *Revenge of the Domestic: Women, the Family, and Communism in the German Democratic Republic*, Princeton 2007; P. Betts, *Within the Walls: Private Life in the German Democratic Republic*, Oxford 2010.

² M. Fidelis, *Women, Communism, and Industrialization in Postwar Poland*, Cambridge 2010. Polskie tłumaczenie: *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, tłum. M. Jaszczurowska, Warszawa 2015.

na sferze prywatnej. Książka jest jednocześnie kontynuacją wcześniejszych badań historyczki nad życiem prywatnym³.

Układ pracy jest przejrzysty. W każdym rozdziale Autorka formułuje jasny problem badawczy. Dwa rozdziały metodologiczne poprzedzają właściwe rozdziały poświęcone poszczególnym tabu – „pannie z dzieckiem”, rozwodom, przemocy fizycznej oraz aborcji. Każdemu z zagadnień i przytaczanych źródeł archiwalnych, prasowych, socjologicznych towarzyszy rozbudowana krytyka i dyskusja źródłowa.

Mocną stroną książki jest refleksja źródłowa. Autorka poświęciła cały rozdział dorobkowi polskiej socjologii PRL. Pisze o postępującej nijakości tej dyscypliny i paraliżu metodologicznym na skutek powszechności marksizmu. Rozprawia się ze wzorcem inteligenckiej, egalitarnej rodziny nuklearnej, która, jak zauważa, stanowiła wysoko zawieszoną przez socjologów poprzeczkę, sam zaś ideał niekoniecznie kiedykolwiek istniał. Podobnie ostrożnie podchodzi do wyników badań ankietowych i danych statystycznych (s. 31–32). Pisząc o rozwodach, Autorka przewrotnie zauważa: „(...) poza Warszawą czy Krakowem rozwód jest często tak dalece teoretyczny, że odpowiedź na pytanie o to, kiedy może się zdarzyć, mogła przynieść równie teoretyczne, zupełnie zawieszony w próżni odpowiedzi” (s. 150)⁴.

Badając tabu, Autorka sięga do klasycznej antropologicznej teorii Mary Douglas, związków tabu z brudem i definiowania tego ostatniego jako bytu „nie na miejscu”. Jednocześnie, niejako na przekór teozom Douglas, śledzi znikanie zjawisk, takich jak bieda czy przemoc w polskim powojennym dyskursie, co w jej interpretacji może oznaczać tabuizację, ale i oczywistość oraz powszechność zjawiska skutkujące pominięciem. Sama Douglas, chociaż obecna w rozdziale teoretycznym, później jednak znika

³ B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza: Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005.

⁴ Klich-Kluczevska również błyskotliwie wprowadza w świat polskiej dokumentalistyki schyłku PRL (s. 125–127), prasy kobiecej i „retoryki zwierzeń” (s. 162–164), a o powojennych źródłach sądowych procesów o aborcję (legalizacja nastąpiła w Polsce w 1956 r.) pisze wnikliwie: „Kobiety porozumiewają się najczęściej bez słów i ów brak odpowiedniego języka do opisu zdarzeń jest bardzo widoczny w zeznaniach. Dopiero sytuacja przesłuchania zmusza je do nazwania rzeczy po imieniu” (s. 240).

z narracji. Jej teoria wymagałaby lepszego odniesienia w kolejnych fragmentach lub odpowiedniej polemiki.

Autorka ostrożnie nawiguje wśród różnorodnych dyskursów epoki; obserwuje sądy, prasę, instytucje państwowe, twórców kultury, Kościół katolicki, same kobiety – robotnice, chłopki, inteligentki – wskazując jednocześnie na wielość poglądów i wynikającą z tego niejednoznaczność projektu politycznego w Polsce lat 1945–1989. Píše, na przykład, że dyskusja na temat rozwodu nie była wcale tak spolaryzowana, jak chcielibyśmy dziś ją nierzadko widzieć, tj. opozycje Kościół – państwo oraz „nowoczesne państwo” – „tradycyjne społeczeństwo” mogły mieć mniejsze znaczenie (s. 153). Analogicznie kwestionuje opozycję miasto – wieś, ponieważ może ona prowadzić do marginalizacji różnorodności i ruchliwości społecznej tamtych czasów (s. 63). Wreszcie Autorka unika stygmatyzujących pojęć, pisząc ostrożnie o „patologii społecznej” i „dewiacji”; dystansując się od dyskursów epoki, równie ostrożnie czerpie ze współczesnych pojęć nauk społecznych.

Teza tej wyjątkowej książki jest następująca: Rewolucja w przestrzeni prywatnej nie nastąpiła. Okres 1956–1989 to okres przejściowy, oddech między końcem wojny i rewolucją stalinizmu a transformacją kapitalistyczną końca XX wieku, „czas ewolucji i społecznego negocjowania znaczeń” (s. 22–23).

Autorka kwestionuje więc wielką metamorfozę rodziny, podnoszoną przez socjologów XX wieku, ale i współczesnych historyków. Na przykład dynamika rozwodu w PRL, zdaniem Autorki, nigdy nie była duża. Sama zaś rodzina była postrzegana w ramach większej wspólnoty państwa i narodu, co ograniczało dyskurs modernizacyjny. Pisząc o rodzinie, Autorka mogła, w moim odczuciu, wyeksponować zwrot we frazeologii i polityce państwa na temat znaczenia tejże w polityce społecznej państwa, np. Zjazd PZPR w 1971 roku. Miało to niewątpliwie wpływ na diskutowane prace socjologiczne, a być może także – tu sugestia problemu badawczego – samą politykę społeczną państwa, w tym stosunek do poszczególnych tabu w późnym PRL.

Procesy społeczne w komunizmie porównywane są z krajami zachodnimi. Polska rodzina występuje tu więc w kontekście „rodziny zachodniej”, gdzie nastąpiło w XX wieku zerwanie z klasycznym modelem rodziny peł-

nej i opartej na małżeństwie. Idąc w ślady historyka Béli Tomka, Autorka podważa jednak opozycję „wschód – zachód” oraz krytykuje dominację zachodniocentrycznej perspektywy w badaniach historycznych, mając na myśli, jeśli dobrze rozumiem, pogląd, że PRL nie był tylko ubogą kopią zachodniej modernizacji, a raczej pewnym alternatywnym projektem nowoczesności.

Kontekst nowoczesności, istotny we współczesnej literaturze anglojęzycznej, stanowi również ważne odniesienie dla zawartych w książce rozważań⁵. Modernizacja w komunizmie miała często, jak pisze Autorka, charakter dziewiętnastowieczny, przez co należy rozumieć ingerencję oświeconego państwa poprzez nowoczesne prawo w zastaną obyczajowość (s. 132). Jak podkreśla, nowoczesność nie musi być synonimem postępu ani być demokratyczna, czego najlepszym przykładem są kraje Europy Wschodniej, aspirujące do nowoczesności w stalinizmie i poststalinizmie. W rozumieniu Klich-Kluczewskiej nowoczesność była jedną z głównych sił, które wpływały na siłę tabu w komunizmie, obok równie istotnego konserwatyizmu grup społecznych. Autorka, uważnie definiując nowoczesność, próbuje jednocześnie dociec, gdzie dwie powyższe siły ścierały się ze sobą. Analizuje zarówno zagrożenia wynikające z forsowanej modernizacji obyczajowej, jak i długotrwałe trwanie niektórych przyzwyczajzeń, które mogło oznaczać społeczną krzywdę: „(...) pewne zjawiska jako niesłużące sile rodziny zostały naznaczone podwójnie, z jednej strony jako grzech przeciwko moralności, z drugiej zaś – przeciwko nowoczesności” – pisze (s. 264).

Nowoczesność wymuszała na nowo negocjowanie granicy między tym, co dozwolone, a tym, co zabronione. W przeciwieństwie do ZSRR w Polsce umiarkowana polityka pronatalistyczna nie przekładała się na pozytywny wizerunek niezamężnych matek, co Autorka tłumaczy mniejszymi potrzebami demograficznymi państwa polskiego (s. 107). Pisząc o samotnych matkach, ukazuje, jak ofiary konserwatyizmu społecznego, ale i nowoczesności (samotne matki były uważane przez niektórych biurokratów za zacofane), ratowały się ucieczkami ze wsi lub zawierały małżeń-

⁵ Zob. np. dyskusję: AHR Roundtable, *Historians and the Question of „Modernity*, „The American Historical Review” 2011, no. 3.

stwa naprawcze, czyli małżeństwa wymuszone ciążą. W świetnych fragmentach o rozwodach ukazuje z kolei, jak trudno było rozwieść się przed wojną i jak ważną zmianą była możliwość wzięcia rozwodu cywilnego po wojnie. Jednocześnie zwraca uwagę, jak zmiana ta przyjmowała się powoli, m.in. na skutek kryminalizacji rozwodu w dyskursach epoki, co miało związek z idealizacją rodziny w PRL.

Pisząc o przemocy fizycznej, Autorka ponownie podkreśla przenikanie się kultury przemocy z dyskursem o „nowoczesnej rodzinie”. Podkreśla, że powszechna praktyka stosowania przemocy fizycznej po wojnie miała ważne konsekwencje. Tabuizacja przemocy była więc skutkiem mającej miejsce powolnej modernizacji. Pisząc o przemocy, Autorka nie odpowiada jednak na ważne pytanie: o czym właściwie mówi nam powszechność bicia w PRL, mimo popularności już we wczesnym stalinizmie zaleceń ekspertów, wolnomyslicieli i ideologów partyjnych, aby nie bić? Czy był to skutek frustracji społecznej, biedy, elitarności takich zaleceń, wad polityki społecznej, trwałości rodziny patriarchalnej, alkoholizmu? Może wojenna trauma była w tym wypadku kluczem do zrozumienia procesu?

W przeciwieństwie do panieństwa, rozwodu i przemocy, funkcjonowanie aborcji uległo ważnej zmianie około roku 1956, który może być rozumiany jako jedna z nielicznych w PRL momentów, jak pisze Klich-Kluczevska, „ujawnienia obyczajowego tabu” (s. 259). Na przykładzie stalinowskich procesów o aborcję Autorka unaocznia powojenną kontynuację przedwojennej polityki populacyjnej, ówczesne „lęki demograficzne” i politykę akcentującą dzietność, przede wszystkim kobiet wiejskich. Wszystko to jest bardzo ciekawe, jednak, ku zaskoczeniu czytelnika, narracja urywa się na roku 1956, a książka kończy się. Obecność legalnego zabiegu w życiu Polek była przecież równie ważna i wcale nie musiała, jak przyznaje sama Autorka, zawsze oznaczać braku tabu. Ciekawe były również ówczesne spory toczące w mediach na ten temat – w obrębie partii komunistycznej, opinie publicystów katolickich, opinie samych zainteresowanych pojawiające się w prasie kobiecej. Rozdział sprawia wrażenie urwanego, czytelnik byłby ciekawy, co działo się w późnym PRL, jak dyskutowano w eksponującej hasła rodziny, gierkowskiej dekadzie, jak temat aborcji traktowały organizacje kobiece, a jak ruch Solidarności, z dobrze znanym finałem w postaci zaostrzenia przepisów już w demokratycznej Polsce.

W analizach wypowiedzi ekspertów, zmian w prawie i polityki społecznej państwa znika Liga Kobiet – czy była tak nieistotna? Uwaga ta właściwie dotyczy wszystkich prezentowanych w książce wątków tabu – wszystkie one leżały w sferze zainteresowań organizacji kobiecych. Czy ich opinie, właściwie nieobecne w książce, faktycznie były tak nieznaczące? Byłbym ciekawy komentarza Autorki.

Podsumowując, książka Klich-Kluczewskiej stanowi wnikliwe i oryginalne studium, szeroko nakreślające źródłowy kontekst komentowanych spraw, unikające prezentyzmu i wyróżniające się na tle prac historyków dziejów najnowszych pogłębioną refleksją metodologiczną. Główna teza tej książki jest bardzo przekonująca. Praca stanowi wyjątkowe dokonanie na polskim rynku wydawniczym, co warto podkreślić, bez większych ingerencji w tekst, nadające się do tłumaczenia na angielski. Anglojęzyczny czytelnik z całą pewnością doceni historię tabu w latach komunizmu w Polsce, mając za sobą doświadczenie czytelnicze wielu prac o podobnej tematyce.

